

Mieszkańcy Ławicy walczą w sądach z lotniskiem Odlotowe odszkodowania

■ Aż 139 mln zł żądają od poznańskiego lotniska mieszkańcy Ławicy i okolic. - Jeśli takie miałyby być rzeczywiste koszty utworzenia tzw. obszaru ograniczonego użytkowania, lotnisko w Poznaniu stanie na granicy niewypłacalności - przyznaje wiceprezes portu Grzegorz Bykowski

MARIA BIELICKA

W sądach z lotniskiem walczą w tej chwili około 800 osób, a z pewnością dojdą następne: - Ja sam mam do złożenia kolejnych 200 pozwów - przyznaje radca prawny Radosław Howaniec z kancelarii Majchrzak, Szafranski i Partnerzy.

Sądowe procesy to efekt utworzenia w 2012 r. wokół lotniska tzw. obszaru ograniczonego użytkowania. To decyzja Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, warunkująca wydanie zgody na rozbudowę portu przed Euro 2012. Sam obszar natomiast został utworzony uchwałą Sejmiku Województwa Wielkopolskiego 30 stycznia 2011 r.

Jak informuje wiceprezes Bykowski, w obrębie tzw. strefy wewnętrznej i zewnętrznej obszaru ograniczonego użytkowania leży 2,6 tys. nieruchomości oraz 32 budynki wielorodzinne z 800 mieszkańcami.

Kwota roszczeń wobec lotniska w wysokości 139 mln zł ujawniona została w sprawozdaniu finansowym „Ławicy” za 2014 r. - Do tej pory do sądu wpłynęły pozwы na sumę pra-

wie 50 mln zł - przyznaje wiceprezes Bykowski. I potwierdza, że ta kwota na pewno jeszcze wzrośnie.

Lotnisko takiej lawiny się nie spodziewało. W bilansie za 2014 r. uwzględniona jest rezerwa założona na pokrycie przegranych procesów sądowych w wysokości 33,4 mln zł. Grzegorz Bykowski przyznaje, że spółka analizuje właśnie konieczność podniesienia tej rezerwy w bilansie za 2015 r. Sprawa rozstrzygnięta się niebawem, bo wkrótce sprawozdanie finansowe za ubiegły rok będzie gotowe.

Około 2 tys. właścicieli nieruchomości miało prawo ubiegać się o odszkodowania z tytułu spadku wartości mieszkań i domów oraz o rekompensaty kosztów ich wyciszenia. Roszczenia można było zgłaszać w ciągu dwóch lat od daty utworzenia obszaru. Ten termin minął w lutym 2014 r., ale dotyczył tylko zgłoszenia swoich żądań lotnisku. Każdy, kto zmieścił się w terminie, na skierowanie sprawy do sądu ma jeszcze osiem lat. Dlatego pozwów może być znacznie więcej.

Lotnisko proponowało mieszkańcom tzw. procedurę koncyliacyjną

- w zamian za zrzeczenie się innych roszczeń, gotowe było pokryć koszty wyciszenia domów. Odszkodowań za spadek wartości nieruchomości Ławica dobrowolnie płacić nie chciała. Dlatego bez pośrednictwa sądów dogadało się z władzami lotniska tylko 212 osób. Do końca ubiegłego roku wypłacone zostało im 3,7 mln zł. Ci, którzy takich warunków nie chcieli przyjąć, poszli do sądu. - Do

Od 50 tys. do 120 tys. zł mogą wywalczyć w sądzie mieszkańcy Ławicy za hałas, jaki generują samoloty na poznańskim lotnisku

tej pory pozwы wniosło ok. 40 proc. uprawnionych, podczas gdy w Krakowie czy Warszawie było to zaledwie 10-12 proc. - wylicza mecenas Radosław Howaniec.

- W Poznaniu faktycznie pozwów jest znacznie więcej, bo głośno było

w mediach na temat odszkodowań w Krzesinach. Poza tym u nas wyjątkowo aktywne było Stowarzyszenie Przyjaciół Przeźmierowa oraz kancelarie specjalizujące się w procesach o odszkodowania - wyjaśnia Bykowski.

Procesy sądowe póki co nie kończą się po myśli Ławicy. Do tej pory prawomocnie rozstrzygnięte zostały 33 sprawy. Wszystkie lotnisko przegrało. - Do końca lutego wypłaciłmy z tego tytułu 2 mln 350 tys. zł. Ale przed sądem drugiej instancji toczy się już kolejnych 170 spraw - mówi wiceprezes „Ławicy”.

Mec. Howaniec: - Wysokość odszkodowań w prawomocnie rozstrzygniętych procesach waha się w granicach od 50 tys. zł do 120 tys. zł.

Bykowski: - Jesteśmy zaskoczeni tempem pracy sądu i wysokością odszkodowań przyznawanych za spadek wartości nieruchomości.

Ławica robi, co może, by ten niekorzystny dla siebie trend odwrócić i podczas procesów z determinacją kwestionuje opinie powoływanych przez sąd biegłych. - 75 proc. opinii dotyczący spadku wartości nierucho-

mości pisze trzech biegłych, którzy, naszym zdaniem, popełniają wiele merytorycznych błędów - tłumaczy Bykowski.

Na razie jednak argumenty „Ławicy” nie zrobiły na sądach wrażenia. Ostatnio spółka doniosła do prokuratury na jednego z biegłych, bo uznała, że mógł on zawyżać czas swojej pracy, co miało się przekładać na jego wyższe wynagrodzenie - pisaliśmy o tym w „Wyborczej” w ubiegłym tygodniu.

Wszystkie przegrane apelacje to dla lotniska dodatkowe wydatki związane z kosztami jej wniesienia, odsetkami oraz pracą prawników obu stron. - Moim zdaniem może się tego uzbierać nawet 20-30 mln zł - szacuje mec. Howaniec.

- To absurdalna kwota, nawet nie będę się do niej odnosił - ucina Bykowski. I tłumaczy determinację spółki: - Tak długo, jak trwa analiza opinii, na podstawie których poznańskie sądy wydają wyroki, co budzi nasze uzasadnione wątpliwości, tak długo będziemy stosować wszelkie możliwe środki odwoławcze. Licząc na to, że orzecznictwo sądów w końcu się zmieni. •